Nro. 46.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 9. Czerwca 1812.

Wiadomości kraiowe.

Ze Stryia d. 1. Czerwca. — Dnia dzisieyszego przechodził przez tuteysze miasto piękny pułk C. K. Dragonów Arcy-Xięcia Jana, ciągnący z Węgier. (Pułk ten stanął iuż podług nadeszłych wiadomości d. 3 b. m. w Samborze.)

Z Tarnowa d. 4. Czerwca. — Dnia 29 p. m. nadciągnął tu C. K. pułk pieszy W. Xięcia Würzburskiego, i wyruszył nazaiutrz do Radomyśla. Za nim nadszedł d. 31 Maia C. K. pułk pieszy Xięcia Lichtensteina i pociągnął nazaiutrz do Pilzna. C. K. pułk pieszy zwany pułkiem Cesarza, wszedł tu d. 2 b. m., i będzie stać przez czas nieiaki w naszém mieście. Dnia wczorayszego przechodził tędy C. K. pułk Huzarów, który toż samo nazywa się pułkiem Cesarza.

Była iuż publiczna wzmianka o skutkach mierności żniw przeszłorocznych (*Obaczyć N. 42. Gazety naszéy*). Chociaż opisanie to smutny tylko wystawiało nam obraz, przecież musi się unosić serce każdego czułego człowieka, gdy widzi, że w takich okolicznościach znayduią nieszczęśliwi pociechę i ulgę w wspaniałości i litości szlachetnie myślących Obywateli. W Cyrkule Tarnowskim wielce się zasługuią ludzkości: JW. Hrabia Rey, Dziedzic Przecławia, i W. JX. Radecki, Proboszcz Mielecki. Każą oni gotować zupę ekonomiczną zwaną żurem, i rozdzielać ią pomiędzy biednych ludzi. Tym sposobem żywi Pan Hrabia codziennie około 120 swoich poddanych, a Xiadz Proboszcz opatruie toż samo co dzień 230 ubogich. (Oby podobne rysy dobroczynności, godne publicznego przez Gazetę tę ogłoszenia, donoszonemi były!)

Zboża po polach są szczególnie piękne, i czynią nam nadzieię obfitego żniwa.

Z Pragi d. 28 Maia. — NN. Cesarstwo Ichmość Austryaccy wyiechali dnia wczorayszego z Drezna, i stanęli dziś w Töplitz. N. Pan ziedzie tu iutro, a N. Cesarzowa Jéymość spodziewana iest pozaiutro. W kilka dni potém spodziewamy się oglądać w mieście naszém N. Cesarzowe Francuzów. JW. Hrabia Kollowrat, W. Burgrabia Czeski, wyiedzie na granicę dla powitania téyże Monarchini. Czynią tu wielkie przygotowania do uroczystości, maiących nastąpić po przybyciu NN. Cesarstwa. Ziechały tu z Wiednia Osoby należące do naywyższego Dworu, przybyli tu oraz gardziści i pazie Cesarscy.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytania.

Dnia 16go Kwietnia podano w Izbie niższéy prośbę municypalności Dublińskiey przeciwko żądaniom Katolików, którą przeczytano równie iak i prośbę rzymsko-katolickich mieszkańców z Queens-County. Dnia 20. przełożono prośbę Katolików w Anglii, tudzież drugą prośbę Protestantów irlandzkich za Katolikami. P. Fitzgerald składaiąc prośbę drugą uczynił tę uwagę, iż ona zawiera w sobie życzenia większéy części Protestantów, i że miałaby była daleko ieszcze więcéy podpisów, gdyby rząd irlandzki sposobem nader gorszącym nie użył był wszystkich środków, w celu przeszkodzenia większéy liczbie podpisów. Pan Pole powstał mocno na ten zarzut, i uznał go za niegruntowny. Obie te prośby, iako też ieszcze iedna, podana przez Katolików

miasta i Hrabstwa Waterford, były przeczytane. Hrab. Donoughmore złożył dnia 20go w Izbie wyższéy prośbę ze strony powszechności Katolików irlandzkich, tyczącą się próśb ich zwyczaynych, tudzież więcey próśb podobnych katolickich z różnych stron Irlandyi. Przeczytano wszystkie i złożono ie na stole. Hrabia Grey złożył prośbę podobną ze strony powszechności Katolików angielskich, tudzież wiele innych równéyże treści próśb, które przez bardzo znakomite osoby różnych miast angielskich nietylko z pomiedzy samych Katolików, ale z pomiędzy wszystkich klass Dissydentów, a nawet członków samego kościoła angielskiego podpisane były. Markiz Lansdowne, Hrabia Fitzwilliam, Lord Holland, i Xiąże Devonshire, złożyli równie takież prośby od Katolików. Po przeczytaniu próśb wszystkich, zabrał głos Lord Grenville, i rzekł, iż ma złożyć prośbę wcale tym przeciwną od Akademii Oxfordskiey, proszącey o odrzucenie żądań Katolików. Oświadczył, iż ta prośba przysłana mu iest do podania od owego znakomitego zgromadzenia, do którego ón sam ma zaszczyt należéć (iest ón Kanclerzem Akademii), i że poczytał to sobie za obowiązek nie tylko oddadź rzeczoną prośbę, ale ią nawet podpisać, chociaż iest wcale innego zdania od tego, które w piśmie tém iest wyrażone. Przydał, iż chociaż ta prośba uchwaloną została większością głosów Członków Akademii, przecież było wiele naczelników onéyże sprzeciwiaiących się temu; iako to: Wice Kanclerz, dwóch Prokuratorów, i wielu innych nauką, talentami i cnotą celuiących członków. Nakoniec powiedział, iż musiał uczynić tę uwagę, nie dla pozyskania głosu Izby przeciwko téy prośbie, lecz dla nakłonienia iéy do poświęcenia całéy uwagi onéyże. Prośba ta była czytaną, a potém na stół położoną. Dnia 21go podał Xiąże Gloucester prośbę Akademii Kambridgskiey, podobnież przeciw prośbie Katolików napisaną. Jego Królewicowska Mość oświadczył się przytém, iż składaiąc tę prośbę, dopełnia iedynie swego obowiązku iako naczelnik tegoż akademicznego ciała, i że nie chce bydź uważany, iakoby sie za rzeczą, lub przeciwko onéyże oświadczył. Po przeczytaniu téy prośby przystąpiono podług uczynionego iuż wcześnie w tym dniu postanowienia, do roztrząsania prosby Katolików. Hrabia Donoughmore zabrał głos i wniósł w dosyć obszerney mowie, ażeby mianować wydział, i wziąć na rozwagę konieczność odwołania praw, uciemieżaiących rzymsko-katolickich poddanych Jego Królewskiey Mości. Xiąże Sussex popiérał ten wniosek. Hrabia Liverpol mówił przeciw wnioskowi. Wiele członków tłómaczyło się bardzo obszérnie. Obrady trwały przez noc całą. Gdy policzono głosy, znaleziono (iak wiadomo) 174 głosów przeciwko wnioskowi, a 102 za wnioskiem. Była iuż 6 godzina ranna, iak się zgromadzenie rozeszło.

Journal de l'Empire zawiéra pod dniem 17. Maia o zamordowaniu P. Perceval następuiącą wiadomość: „Dnia 11. b. m. o godzinie 5téy wieczorem zamordowano P. Perceval Kanclerza Skarbu. Został ón kulą w serce ugodzony, i żył tylko 2 lub 3 minuty. P. Whitbread, Jenerał Gascoigne, i wielka liczba innych członków Izby niższéy wybiegli na kurytarz, gdzie to zabóystwo popełniono, i wnieśli umieraiącego do pokoiu Sekretarza. P. Perceval umarł na ręku brata swoiego (Lorda Arden). Jenerał Gascoigne wyrwał pistolet z rąk mordercy, który miał w kieszeni u spodni drugi pistolet również kulą nabity. Popełniwszy ón te zbrodnię, siadł na ławce w obecności wielkiéy liczby osób, i rzekł do przytomnych z powolnością: „Ia to iestem ten nieszczęśliwy, który ten wystrzał zrobiłem." Zowie ón się John James Bellingham, był kupcem w Liverpool, i stracił przed kilkoma laty cały swóy maiątek. Podług dzienników angielskich zdaie się, że ón nie miał żadnéy osobistéy nienawiści do P. Perceval, lecz że chciał wywrzéć swą zemstę na Ministerium, i z tego powodu wykonał ią na Naczelniku onegoż. Przywołano urzędników sądowych, a ci słuchali wielu świadków, w przytomności których zabóystwo to popełnionem było. Bellingham zaprowadzony został pod strażą do Newgate. Podczas zadawanych mu pytań, chciał ón cośkolwiek powiedzieć na swoie usprawiedliwienie; lecz Lord Castlereagh przerwał mu mowę z tą uwagą: ażeby zachował swoie usprawiedliwienie się aż do téy chwili, w któréy stanie przed Trybunałami. Dobrze (odpowiedział), na ówczas więc tłómaczyć się będę, a Oyczyzna moia będzie mnie sądzić. Zdarzenie to sprawiło wielkie w Londynie wrażenie (Gazette de

France wzmiankuie, że morderca był fanatycznym Irlandczykiem).

Ameryka południowa.

Ciąg dalszy.

Angielskie, w dzienniku Edinburgh Reviews w Styczniu r. 1809 umieszczone pismo, które przypadkiem z tymże dziennikiem razem z zdobytym iednego angielskiego Officera po bitwie pod Talavera tłómoczkiem dostało się w ręce iednemu Officerowi wóysk związkowych, i od tegoż wydawcy szacownego dziennika: Duch czasu (Geist der Zeit) udzielone, a prócz tego zapewne na całym stałym lądzie małoco iest wiadome, zawiéra o Mirandzie dokładnieysze wiadomości, z których wyięte są następuiące rzeczywiste szczegóły.

Miranda przybył ieszcze w 17tym roku wieku swoiego z Caracas do Hiszpanii. Należąc do iedney z nayznakomitszych Kraiu swoiego familii, otrzymał zaraz stopień Kapitana w woysku hiszpańskiém. Pragnął ón dla wykształcenia swoiego zwiedzić Francyę, lecz nie pozyskał na to pozwolenia; kazał sobie sprowadzić książki francuzkie, ale te przez inkwizycyę zostały mu odebrane i spalone. Wkrótce potém został wysłany do północney Ameryki z posiłkowemi woyskami hiszpańskiemi, które wspólnie działały z francuzkiemi w celu nadania zbuntowanym angielskim osadóm wolności i niepodległości. W tenczas iuż doyrzéwała w nim myśl przygotowania równegoż losu dla swoiéy Oyczyzny, a zamiar ten odtąd wszystkie iego kierował kroki, i nigdy go iuż nie opuszczał. Z téy to przyczyny podziękował po skończonéy woynie w Ameryce północnéy za woyskową służbę hiszpańską, w celu zwiedzenia Europy. Udał się ón naypiérwey do Anglii, potém zaś do Prus, Austryi i Włoch. Późniéy zwiedził Grecyę i część Tureczyzny, nakoniec zaś poiechał do Rossyi, gdzie w Chersonie z Xięciem Potemkinem zabrał znaiomość, i całą iego ściągnął na siebie uwagę. Xiąże przedstawił w Kiiowie Mirandę Imperatorowey Katarzynie, który miał szczęście podobania się téy Monarchini. Zachęcała go ona, aby się pozostał w Rossyi; lecz Miranda odkrył iéy swoie zamiary względem swéy Oyczyzny, i tak dalece uczestnictwo Imperatorowéy pozyskał, iż ta mu swoie przyobiecała wsparcie, dała mu w rzeczy saméy listy polecaiące go wszystkim iéy Posłóm w Europie, i udzieliła mu pozwolenie brania wexlów na rachunek swoiego skarbu. Miranda udał się zatém znowu przez Francyę do Anglii, gdzie r. 1790 przedstawiony był Ministrowi Pittowi, któremu plan oswobodzenia Ameryki hiszpańskiéy przełożył. Własnie podtenczas Anglia względem Sundu Nootka, z Hiszpanią w wsporze zostawała, dla tego mąż ten miłym był Ministrowi z planem swoim; lecz spór pomieniony wkrótce zagodzonym, i pokóy przywróconym został.

Wśród tego czasu wybuchnęła rewolucya francuzka, a Miranda spodziéwał się dopiąć za pomocą Francyi zamiarów swoich. Poiechał ón zatém do Paryża, ponowił tamże znaiomość z przeszłemi swemi towarzyszami woiennemi, wszedł wkrótce w związki z Władcami ówczasowemi, i dał się po wybuchnieniu woyny namówić do przyięcia w woysku francuzkiém stopnia Dowodcy. Powszechnie wiadomo, że służył z Dumouriezem, i chwalebnie się popisywał. Gdy Hiszpania podtenczas wypowiedziała woynę, wpadli Władcy francuzcy natychmiast na myśl wzniecenia rewolucyi w saméy Hiszpanii, i w osadach hiszpańskich Ameryki południowéy. Znayduie się w tym przedmiocie list Brissota d. 28 Listop. r. 1792 do Dumourieza pisany, w którym są następuiące wyrazy: „Skutek téy rewolucyi zawisł od iednego tylko człowieka; znasz go WP. i poważasz; iest to Miranda . . . . Imie iego stanie za woysko; talenta iego, męztwo i geniusz, wszystko to ręczy nam za skutek pomyślny. Ministrowie zgodzili się na obranie iego." Miano go posłać iako jeneralnego Gubernatora do St. Domingo, gdzie miał znaleśdź gotowych na swoie rozkazy 12000 liniowego woyska, 15000 Mulatów i flottę. Czyniono sobie o nim nayświetnieysze nadzieie. Sam iednakże Miranda rzecz tę z inney wcale uważał strony. Zdawał ón się małoco ufać owczesnemu położeniu rzeczy, i czynił przeciw temu przełożenia. Wkrótce dowiodły to okoliczności, że się w swoiem nie zawiódł zdaniu. Owi Władcy padli pod toporem gilotyny, a sam Miranda został uwięziony. Dopiéro po upadku Robespiera od-

zyskał ón wolność swoią; ofiarowano mu powtórnie stopień w woysku, lecz ón tak ustnie, iako też i przez wydane w Paryżu r. 1795 pisemko oświadczył się: że pragnie wprawdzie walczyć za wolność, lecz za zdobycze walczyć nie myśli.

Wkrótce potém przybyli do Paryża Deputowani z Mexyku i innych celnieyszych prowincyi Ameryki hiszpańskiéy, w celu naradzenia się wspólnie z Mirandą nad środkami, maiącemi nadadź Oyczyznie ich niepodległość. Zgodzili się na to, aby Miranda ich imieniem znowu do Anglii się udał, i podał w téy mierze przełożenia rządowi bretońskiemu. Ułożono nawet poprzedniczo traktat z W. Brytanią zawrzeć się maiący, który w Paryżu dnia 22 Grudnia 1797 roku przez wszystkich bawiących się tamże amerykańsko - południowych Deputowanych podpisanym został. Żądano od Anglii pomocy, obronnego przymierza, i traktatu handlowego; za to zaś obiecywano 30 milionów funt. szterling., wielkie korzyści handlowe, i połączenie atlantyckiego morza z morzem południowém przez ciaśninę Panamy. W celu nakłonienia Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy do tego związku, miały im bydź odstąpione obie prowincye Florydy &c. Przyięto Mirandę bardzo dobrze w Londynie, a Pan Pitt okazał się bardzo skłonnym na iego przełożenia. Umówiono wszystko, co tylko do wykonania onychże było potrzebném, tymczasem zaś układano się z Prezydentem Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy. W Październiku r. 1798 napisał Miranda do iednego Członka Kongressu: „Zdaie się, iż nadeszła chwila niepodległości naszéy. Jedyne niebezpieczeństwo, iakie przewiduię, iest wprowadzenie francuzkich (rewolucyinych) zasad, które wolność w saméy kolebce zatruć, i nakoniec w saméy nawet Ameryce północnéy podkopaćby ią mogły. Zgodzono się tu na to, ażeby posiłkowe woyska lądowe z samych tylko składały się Amerykanów, z drugiéy strony zaś, żeby na morzu szczególnie angielskie okręty użyte zostały. Czeka się tylko na potwierdzenie (Fiat) Prezydenta." Ziednoczone Stany miały 10000 woyska wystawić, a Anglia przyobiecała dostarczać pieniędzy i okrętów. Lecz Prezydent Kongressu zwlékał odpowiedź, a tak całe to dzieło cierpiało przewłokę.

Dalsza historya Jenerała Mirandy, iak ią wyż pomienione, w dzienniku Edinburgh Reviews umieszczone pismo (zawiéraiące iednakże zdarzenia dochodzące tylko do pierwszego iego wylądowania), i rozrzucone w dzieiach czasu poiedyńcze wiadomości wystawiaią, udziela następuiące wyiaśnienie:

„Należało to iuż od dawnego czasu do planów gabinetu Londyńskiego zdobyć hiszpańskie prowincye w Ameryce południowéy, lub zrobić ie przynaymniéy niepodległemi od oyczystego Kraiu. Znano niechęć tych ludów ku hiszpańskiemu rządowi, i starano się z niéy korzystać. Już w r. 1797, nim ieszcze Miranda swoie układy w Londynie rozpoczął, posłaną została od owoczesnego Sekretarza Stanu Lorda Melville angielskiemu Gubernatorowi na wyspie Trynidad odezwa, którą wzdłuż brzegów Ameryki hiszpańskiéy licznie rozdano, a w któréy mieszkańców do oparcia się uciemiężeniu Rządu hiszpańskiego z tém zapewnieniem wezwano, iż skoro tylko kroki przeciw temuż rządowi przedsięwezmą, wspiérać ich będzie morska angielska potęga, i dane im będą broń i zapasy woienne, a to iedynie dla utrzymania niepodległości ich handlu, bez żadnego zamiaru Króla Angielskiego pozyskania przez to nad niemi prawa naczelnego zwierzchnictwa, lub mieszania się w wewnętrzne ich sprawy, chyba żeby oni sami dopraszali się o opiekę Jego Królewskiéy Mości."

W takiém rzeczy położeniu przybywszy Jenerał Miranda z swoiemi ziomkami i przełożeniami do Londynu, musiał bydź naturalnie pożądaną osobą; iednakże od dzielnego popierania iego planów wstrzymywaném było zawsze Ministerium angielskie przez polityczne stosunki, lub też przez obawę, ażeby samo nie wzbudziło ducha rewolucyi, który raz wzniecony, nieustannie nad wszelką szérzy się rachubę. W instrukcyi rządu angielskiego, danéy Jenerałowi Crawfurd posłanemu do Kraiów nad rzeką la Plata leżących, wyraźnie iest napisano: „Co Jego Królewską Mość naydłużéy wstrzymywało od uderzenia na posiadłości nieprzyiaciela w Ameryce południowéy, iest to, iż z powodu dobrze wiadomego nieukontentowania mieszkańców z dotychczesnego rządu, mógłby bydź wznieconym duch rewolucyi, mogący zrządzić naywyuzdańsze zdrożności i naykrwawsze wypadki."

Taż sama właśnie była (iak wyżéy namieniono) obawa Mirandy, która podług świadectwa naynowszych dzieiów nie była bez fundamentu.

Od czasu rozpoczętych z Prezydentem Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy Panem Adams układów, któte żadnego skutku nie otrzymały, wystąpił P. Pitt z ministerium angielskiego, a P. Addington (Lord Sidmouth) obiął urząd iego. Minister ten czynił toż samo Jenerałowi Mirandzie na początku roku 1801 naypochlébnieysze nadzieie; lecz zawarte na dniu 1wszym Paździer. t. r. przedugodne punkta pokoiu, i przyprowadzony do skutku dnia 27 Marca r. 1802 ostateczny pokóy Amieński, do którego także i Hiszpania należała, usunął wszelkie dalsze widoki. Wkrótce iednakże pokazało się, że ten pokóy nie będzie trwał długo. W rzeczy saméy wybuchnęła na nowo woyna z Francyą roku 1803, następuiącego zaś roku z Hiszpanią, a P. Pitt został znowu Ministrem.

Pociągniony przed sąd woienny Admirał angielski Sir Home Popham, z powodu złe wypadłéy do Buenos-Ayres i Monte-Video wyprawy, przytoczył w obronném piśmie swoiém wiele rzeczywistych zdarzeń, służących do obiaśnienia będącéy tu w mowie historyi:

„Wyprawa przeciwko Ameryce południowey (rzekł ón), była zawsze ulubionym planem P. Pitta. Długo ón o niéy myślał, i przedsięwziął względem tego środki ieszcze podczas przeszłéy administracyi swoiéy. Nigdy ón nie porzucał tego zamysłu, i tylko polityczne stosunki wstrzymywały go od wykonania onegoż. Stoiąc r. 1804 z flottą blokuiącą przed Bulonem, prowadziłem żywą korrespondencyę o zamysłach Mirandy z Lordem Melville, owoczesnym Naczelnikiem admiralicyi. Powołano mnie do Londynu, abym się osobiście rozmówił z Jenerałem Mirandą, i ułożył z nim plan względem wyprawy przeciwko posiadłościom hiszpańskim w Ameryce południowéy. W kilka dni potém podałem P. Pittowi ułożony przez nas proiekt, poczém postanowione zostały wszystkie środki, dążące do wykonania onegoż. W rzeczy saméy otrzymałem w Grudniu dowództwo nad okrętem woiennym Diadem o 40 działach, który do téy wyprawy był przeznaczonym i t. d."

Jednakże i tym razem odwlekła się wyprawa; ponieważ (iak P. Pitt Admirałowi oświadczył) układano się z Rossyą względem nowéy koalicyi, a Imperator Alexander wyraźnie przy tém obstawał, ażeby i Hiszpanię w nią wciągnąć. Dopóki się więc (powiedział P. Pitt) gabinet Madrycki nie oświadczy, nie może owa wyprawa do skutku bydź przywiedziona; w przypadku zaś, gdyby Hiszpania wzbraniała się przystąpić do koalicyi, uderzy się bez odwłoki na wszystkie iéy południowo-amerykańskie posiadłości.

Z powodu téy przez politykę nakazanéy przewłoki, zdaie się, iż nakoniec Jen. Miranda, iako też przyiaciele i stronnicy iego, wszelką stracili cierpliwość. Udali się oni w owym czasie do Ziednoczonych Stanów Ameryki północnéy i na wyspę Trynidad, starali się tamże o pozyskanie nowych stronników, i nakłonili Jenerała Mirandę do opuszczenia Londynu. Otrzymał ón przed swoim odiazdem naypochlébnieysze przyrzeczenia, listy zalecaiące, i znaczne pieniężne summy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Związek Reński.

Dnia 19. Maia nadciągnęło znowu do Frankfórtu nad Menem 2000 ludzi woyska francuzkiego z różnych pułków. Mówią, że przechody wóysk przez cały ieszcze miesiąc trwać będą. — Tegoż dnia ziechał także do tego miasta Xiąże Bawarski Pius.

Dnia 21. Maia nadeszło do tegoż miasta kilka wozów z pieniędzmi, iako też 24 wozów szczególnieyszéy roboty, ciągnionych przez woły. Przechodziło także przez to miasto przed kilkoma dniami 150 wozów plecionych z łoziny, i wiele innych wozów naładowanych rosztami potrzebnemi na lanie kul rozpalonych. Dnia 22. Maia pędzono znowu przez to miasto wielką liczbę wołów przeznaczonych dla woyska.

Donoszą z Karlsruhe pod d. 18. Maia, że znayduiący się teraz przy wielkiém woysku kontyngens W. Xięstwa Badeńskiego, składa się z 3 pułków piechoty, 1 batalionu strzelców, i 1 pułku huzarów, tudzież z stosownéy do tegoż korpusu artyllery. Pułk 2gi Badeński, który ieszcze przeszłego roku z Manheimu ku północy

wyruszył, stał d. 1. Maia w Trutenau (w Prusach wschodnich), i miał się przyłączyć dnia 5. Maia do 2giéy brygady należącey do 1wszey dywizyi 1wszego korpusu woyska.

W Lipsku doniósł Magistrat mieszkańcóm, że w tém mieście będzie przez kilka dni znaczny kwatérunek. Dotychczas stał w owéy okolicy korpus Marszałka Mortier.

Z Drezna d. 25. Maia. — Pragnienie publiczności oglądania przez czas nieiaki Cesarza Napoleona wpośród siebie, zostało nakoniec zaspokoione. Dnia wczorayszego pokazał się ten Monarcha otoczony swoiemi Magnatami o godzinie pół do piérwszéy w Królewskiéy loży Kościoła zamkowego katolickiego. W ościenney loży naszych Xiążąt, znaydował się Król nasz z Małżonką, Xiężniczką Córką swoią, i z W. Xięciem Würzburskim. Arcybiskup Mechelski, W. Iałmużnik Cesarzowéy francuzkiéy, odprawił Mszę wielką. Około 2 godziny powrócił Cesarz do swoich pokoiów. Wieczorem dany był Koncert w byłym teatrze opery, który teraz na salę tańców obróconym został; bilety wstępne rozdawane były przez marszałkowski Urząd nadworny. Około 10 godziny weszli na salę NN. Cesarstwo Francuzcy i Austryaccy, Królowa Westfalska, W. Xiąże Würzburski i wszystkie Członkói naszéy Królewskiéy Familii, w towarzystwie Magnatów wszystkich Dworów. Cesarz Napoleon wszedłszy na salę, kłaniał się wciąż uprzeymie na obie strony wszystkim przytomnym, póki nie doszedł do swoiego krzesła. Nayiaśnieysze i Xiążęce osoby, siedziały w półokręgu, na poręczowych krzesłach na przeciwko órkiestry w tyle sali będącéy; od tych mieysc, aż do saméy orkiestry, siedziały rzędami Damy, a za niemi stali na podwyższonych nieco mieyscach, również w ścisłych rzędach Kawalerowie. Dziś wyiechały wszystkie Dwory do Morizburga.

Dnia 27. Maia. — Wczorayszego dnia przed południem ziechał do tuteyszéy stolicy w naylepszém zdrowiu N. Król Pruski, którego N. Cesarz Napoleon własnoręcznym przyiacielskim listem, wręczonym temuż Monarsze w Berlinie przez tamteyszego Posła francuzkiego Hrabiego de St. Marsan, do Drezna zaprosił. Król Jegomość wiechał do téy stolicy maiąc przed sobą Król: Saskiego Koniuszego w ubiorze galowym, a około poiazdu Król: Saskich zwierzchnich Leśniczych i inne osoby. W poieździe Królewskim siedział wysłany przeciw temuż Monarsze Król: Saski Jenerał - Porucznik. Gdy Król Jegomość wysiadł przed zamkiem, czekał tam na niego cały Dwór Króla Saskiego, zaprowadził go na pokoie, gdzie go Król Jegomość Saski przywitawszy, do pokoiów Królowéy Małżonki swoiéy wprowadził. Nie minął był ieszcze kwadrans, gdy Cesarz Napoleon przybył tam toż samo, i przywitał Króla Pruskiego, który wkrótce potém odwiédził obie NN. Pary Cesarskie. Wkrótce po przybyciu Króla Jmci Pruskiego, zgromadził się przed zamkiem lud, który, gdy się ten Monarcha w oknie pokazał, kilkakrotnym powitał go Wiwatem.

Do zbliżaiącego się odiazdu Cesarza Napoleona, poczyniono iuż wszelkie przygotowania. Iutro wyieżdza ztąd naywiększa część bawiących tu Magnatów Państwa francuzkiego do Głogowey, a poiutrze, to iest 29. b. m. ma sam Cesarz Fancuzów wyiechać o świcie ztéy stolicy, i udać się tąż samą drogą; tym końcem stoi co mila 250 nadporządkowych koni pocztowych na pogotowiu. Słychać, iż wkrótce po wyieździe N. Cesarza Francuzów, opuszczą także NN. Cesarstwo Austryaccy to miasto w towarzystwie N. Cesarzowéy Francuzów, która ma bawić z swoiemi NN. Rodzicami przez kilka miesięcy w Pradze i Töplitz, zkąd dopiéro do Paryża powróci.

Rossya.

Doniesiony w Nrach 36tym i 43cim téy Gazety zaciąg do woyska za rok 1813ty w Państwie rossyiskiém, nakazany został Ukazem Imperatorskim wydanym d. 23. Marca (4 Kwietnia). Wstęp tegoż Ukazu iest następuiący: „My Alexander &c: Teraźnieyszy stan rzeczy w Europie wymaga pewnych i dzielnych środków, niezmordowanéy czuyności i mocnego woyska, mogącego obronić wielkie Państwo Nasze w sposób pewny i niezawodny od wszelkiéy nieprzyiacielskiéy napaści, iakaby ie spotkać mogła. Od dawna zwykł mocny i waleczny Naród rossyiski bacząc na swoią i drugich spokoyność, zostawać w pokoiu i przyiaźni z wszystkiemi pogranicznemi Narodami; lecz gdy burzliwa wrzawa powstaiącéy na niego nieprzyiaźni zmuszała go do porwania oręża na obronę Religii i Oyczyzny, nie było naów-

czas żadnego czasu, w którymby się usiłowania i gorliwość wiernych Synów Rossyi każdego stopnia i stanu, w całéy swoiéy sile i dostoyności nie okazały. Teraz iest rzeczą nieodbicie konieczną, pomnożyć liczbę woysk Naszych nowemi woyskami odwodowemi. Nasza przez Pana Zastępów mocna woienna potęga, stanęła iuż uzbroiona i uporządkowana na obronę Państwa. Odwaga i waleczność oneyże. wiadoma iest całemu światu. Na niéy poléga stałe nadzieia Tronu i Państwa. Ależ gorąca iéy odwaga i miłość ku Nam i Oyczyznie, nie powinna zocz eć przed sobą żadnéy przewyższaiącéy nieprzyiacielskiéy siły." (Tu następuią przepisy względem tegoż zaciągu).

W. Xiąże Konstanty wyiechał dnia 26. Kwietnia (8. Maia) z Wilna do miasta Widzy, gdzie swoią główną założył kwatérę.

Tegoż dnia udał się sam Imperator z Wilna przez Wilkomierz do Szawli, gdzie dnia 28go Kwietnia (10go Maia) oglądał stoiące tamże pułki i artylleryę, które potém przed Monarchą przeciągnęły. Z tamtąd udał się Imperator do Plungian, oglądał toż samo stoiące w tém mieście woyska w towarzystwie Jenerała - Porucznika Hrabiego Witgenstein, i przybył nazaiutrz znowu do Wilkomierza, gdzie zastawszy Ministra woiennego Jenerała Barklai de Tolli, oglądał z nim stoiace tamże woyska. Dnia 29. Kwietnia (11. Maia) powrócił Monarcha do Wilna, gdzie go wprowadzili do pałacu Xiążęta Oldenburscy, Jenerał iazdy Baron Beningsen, i inne znakomite osoby.

Dnia 1 (13) Maia ziechał do Wilna Jenerał Baron Armfeld.

Wołoszczyzna.

Z Bukarestu d. 6. Maia. — W tuteyszém woysku rossyiskiém zaszły niedawno znowu niektóre odmiany. — Jenerał Major Pulatow odieżdża z tąd do Kraiowéy w celu obięcia dowództwa nad tamteyszym korpusem na mieyscu Jenerała - Porucznika Markowa, który wyieżdza do powierzonéy dowództwu swemu dywizyi stoiącéy w Polsce rossyiskiéy. — Jenerał Turczyninów mianowanym iest Jenerałem du jour, i przybędzie tu z Giurgewo do główney kwatéry; na iego mieyscu dowodzić będzie Jenerał Engelhardt korpusem w Giurgewo i wokoło tegoż miasta rozłożonym Nowy Major jeneralny czyli Szef jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu Sabaniew, obiął razem urząd Intendenta woyska. — Stoiące w téy okolicy woysko ma się wkrótce skoncentrować, i stanąć pod Piatra obozem, do czego iuż wszystkie poczynione przygotowania.

W nocy z 2go na 3ci b. m. przybył z główney kwatery W. Wezyra Tatar do bawiących tu pełnomocnych Ministrów W. Porty; potwierdził ón wiadomość z tamtéy strony Dunaju, że były Kapitan Basza z 6000 ludzi nadciągnął do Tirnowy, a korpus Janczarów do Szumli, za którym płynie morzem z Konstantynopola drugi korpus Janczarów przeznaczony do Warny. Azyatyckie woyska przechodziły iuż przez stolicę, i ciągną z pośpiechem ku Szumli, dokąd także nadciągną wkrótce woyska pieszc Albanezkie. Podobnież zbieraią się wszyscy Ajany z Rumelii pod Nikopolem i Widdynem. — Z tego wszystkiego zdaie się nie podpadać żadnéy wątpliwości, iż W. Wezyr zamyśla otworzyć wkrótce nową kampanię, i że niezwłocznie posunie ku Ruszczukowi.

Pożyteczny sposób sadzenia kartofli.

(Dokończenie.)

Kiedy iuż kartofle kwitnąć zaczną, wtenczas należy się przed ostatniém ieszcze okopywaniem przedsiewziąć zupełne wygubienie chwastów, między łodygami kartofli zgnoiu bardzo prędko wyrastaiących. Zaleca to się iak nayosobliwiéy. Dobre ztąd skutki okażą się przy zbiorze kartofli. Kilku szybkich ludzi wystarczy do wyrwania chwastów rękami i do rozbiiania grud ziemi, które się gdzie niegdzie porobiły.

Kartofle potrzebuią okopywania. Dopóki łodygi są małe, robi się to konną motyką, gdy zaś mogą większe wytrzymać okopywanie, wtenczas używa się pługa żelaznego dwudeskowego. Iest ón mocnym kształt klina maiącym lemieszem opatrzony. Dwóch koni zaprzęga się do niego, ieden przed drugim. Przy każdym koniu iest przewodnik, który go między rzędami prowadzi.

Za pługiem idzie człowiek i nadaie mu przyzwoity kierunek przez krótsze lub dłuższe, wyższe lub niższe zaprzężenie; powinien ón na to uważać, ażeby pług ani nadto głęboko wchodził, ani nadto płytko chwytał, powinien też umiéć obadwa skrzydła pługa tak rozsunąć, ażeby okopywanie ani za szeroko, ani za wązko wypadało. Przez to będzie zupełnie w iego mocy, wiele lub mało ziemi na raz dobyć i na kartofle zsypać; ponieważ pług ten idzie głębiey, gdy go człowiek za rękoiścia cokolwiek podniesie, płyciéy, gdy go przyciśnie.

Krótkiego tylko ćwiczenia potrzeba z tym pługiem, a takowe będzie można uskuteczniać okopywanie, iakie ręczną motyką rzadko kiedy iest podobném.

Ieżeli czas i własność roli dozwalaią powtórzyć tę robotę, od któréy zawisł po wiekszéy części obfitszy zbiór kartofli, tém lepiéy; ponieważ oraz i ziemia uprawia się przez to co raz głębiéy, i czyni się sposobnieyszą do rodzenia owoców na przyszłość.

Gdy liście pożółknie, znakiem iest, iż kartofle doyrzały. Przystępuie się więc do zbioru.

Naypiérwéy ścinaią się liście sierpem lub kosą i zostawuią się do wysuszenia, potém grabią się i uprzątuią z pola. Ieżeli te liście na iakiém mieyscu zupełnie wysuszyć i suche zwieźć możemy, otrzymamy pożyteczną paszę dla bydła w zimie, tylko dla krów nie iest ona szczególniéy zdatną, ponieważ nic się nie przyczynia do pomnożenia mléka.

W okolicach, w których na paszy dla bydła nie zbywa, można niewysuszone nawet łodygi i liście kartoflane w wielkie zebrać kupy, lub do dołu gnoiowego wrzucić, przez co nawóz znacznie pomnożonym zostanie.

Pospolicie wybiéraią się kartofle ręczną motyką; ieżeli zaś pogoda iest przyiażna, grunt, na którym kartofle stoią, nie za nadto mokry, a ziemia, kiedy się orze, kruszy się i rozsypuie, natenczas do wybiérania z ziemi kartofli można także użyć zwyczaynego pługa, wyiąwszy wprzódy króy i nastawiwszy pług ile możności głęboko.

Rzędy zoruią się koleyno tak, iż nie spadaią iedne na drugie, ale rozpadaią się; nie zoruie się też nigdy iednego dnia wiecéy, iak tylko tyle, ile wybrać i zwieźć można. Przez to zyskuie się bardzo wiele czasu.

Ieżeli się nakoniec pole ieszcze raz zawlecze, wybierze się ieszcze wiele kartofli z ziemi.

Chociaż opisany tu sposób różni się od zwyczaynego, niechay nikt przecie nie żałuie uczynić doświadczenia; wkrótce o korzyściach ztąd wynikaiących przyiemne będzie miał przekonanie, oszczędziwszy w gospodarstwie swoiém nie mało rąk i czasu.

Pisano w Lipniku koło Białéy roku 1812.

Karol de Koerber.

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od 4. do dnia 6. Czerwca 1812.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
4	Wsch. Słońc.	28, 1, 5.	† 6, 1.	76, 5.	Z. cichy	pogoda.
	2. po połud.	28, 1, 4.	† 17, 7.	46, 9.	P. W. sredni	chmury.
	10 w nocy	28, 1, 8.	† 11, 3.	57, 9.	P. słaby	chmury.
5	Wsch. Słońc.	28, 1, 9.	† 6.	72, 5.	P. W. słaby	pogoda.
	2. po połud.	28, 1, 9.	† 18, 4.	45, 6.	P. P. Z. słaby	chmury.
	10. w nocy	28, 1, 11.	† 9.	57, 2.	P. W. słaby	pogoda.
6	Wsch. Słońc.	28, 2, 0.	† 6. 3.	69, 6.	P. W. słaby	pogoda.
	2. po połud.	28, 1, 11.	+ 18.	41, 5.	P. W. W. słaby	chmury.
	10. w nocy	28, 2, 3.	† 10, 3.	57, 9.	P. P. W. cichy	pogoda.